

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.  
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański  
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.

Cała ogłoszeń (Inseratów):  
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza  
drobnego 3 gr. (incl. 10m.)

Listy  
redakcyi, administracyi ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Kary & Pradecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Włocławku: Ignacy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują preplatę): Librairie du Commerce, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pionet, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurtu n. M. i Wiedniu: Haasensteln & Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

Z powodu święta uroczystego  
dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 7 września.

Zmiana ministra spraw zewnętrznych w Paryżu przebiegała dotąd spokojnie, dziennikarstwo europejskie, które w tym czasie ustąpiło panu Drouyn de Lhuys z gabinetu, nie wyrażało zwrotu polityki cesarza Napoleona na rzecz Prus. Przytoczaliśmy tu już głosy znaczących polityków berlińskich w tej mierze, podnosząc ich zgłoszenie w pojmowaniu znaczenia dymisji dotychczasowego pruskiego ministra spraw zagranicznych; dziś zaś dojdziemy, że K. Ztg. poświęca temu wypadkowi obszerny artykuł, w którym stawia rozum i wyższość w poglądzie na politykę europejską cesarza Napoleona, umiającego rozstrząsać doświadczonego przyjaciela, gdy politykę jego uważa za niefortunną. K. Ztg. dowodzi, że pan Drouyn de Lhuys, który nigdy nie miał swej niechęci dla Prus i nie był zadowolony bynajmniej z roli, jaką Francja przy Głuchach w Mikulowie odegrała, korzystając z odzyskania się w armii i narodzie francuskim zawiści na tryumf pruskiego, podjął poufne rokowania z gabinetem pruskim, o kompensaty terytorjalne w sposób tak nieuczynny, iż łatwo mógł być wystawiony na szwank powracając pokój, a zarazem stanąć w sprzeczności z proklamowaną przez cesarza Francuzów zasadą narodowości, dającą dla Francji kawałek ziemi na wschód od Niemiec.

Dziennik nadreński pochwała zatem w gorących słowach polityczny krok Napoleona III, który w czas umiarkowanego zagrożenia z Prusami nie dając się ponieść namiętności, powściągnął przed światem zadokumentował, że nie pragnie wojny i w potężnych Prusach nie upatruje współzawodniczy, lecz oświeconego naturalnego sprzymierzeńca. — Właściwie przyjął w Prusach, jak się przekonujemy, dymisję p. Drouyn de Lhuys, o tyle wywarła wiadomość o niej jak najprzychylniejsze w kołach austriackich wrażenie. Korespondent nasz wiedeński donosi, że tylko niespodziewano się bynajmniej w Wiedniu takiego wypadku, którego przyjaźń dla Austrii nie była jej rejonem, co sięścisłych związków z Francją, ale że w nominacji pana Moustier upatrują między innymi rakuscy niejako groźbę bliskiego wznowienia kwestii wschodniej, która przy obecnym stanie finansów wstrząsnie wewnątrz Austrii, najgłębiej szezytu dla mogła pociągnąć za sobą skutki.

Mimo tak przyjaznego usposobienia cesarza Napoleona dla Prus, o którym najwspanialszy świadek postawiony bliskiego uznania przez Francją aneksji pruskiej, nie jednakże hr. Bismarck za stosowne powołał do rządu hr. Goltza, by dokładnych zeznać odcie informacji co do dalszych zamiarów gabinetu tuierskiego. Zatem dotychczasowe kwestie saskiej i w sprawie księcia Luksemburskiego. Ind. Belg. dodaje, że z tego wysłał pruski prezes ministrów mnóstwo poufnych agentów do Francji, by się przekonać o rzeczywistym usposobieniu narodu francuskiego dla Prusaków. Trudna zapewne odgadnąć, jakiego rodzaju raporty przekażą ci panowie hr. Bismarckowi. — Z tegoż dziennika widać, że o zamierzonych zmianach w ciele dyplomatycznym. I tak miały niebawem hr. Goltz opuścić Prus, by objąć poselstwo w Wiedniu. Natomiast udałby się do Paryża jako przedstawiciel Prus p. Savigny, były pruski w Frankfurtu nad Menem; baron von Bismarck zaś objąłby dyrekturę w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Pośtem austriackim przywrócić pruskiemu byłby baron Brenner, który, wiadomo, podpisał pokój praski; wreszcie załóżby lorda Cowleya w Paryżu hr. Malmesbury. Co nas wprawia, aby hr. Bismarck miał powód odwołania hr. Goltza, który tak zresztą nie w czasie wojny nie usuwać wpływu księcia Metternicha i nie mało się przyczynił zapewne do pomyślnego załatwienia kwestii pruskiej. Zresztą p. Goltz jest ambasadorem, ponieważ Prusy reprezentowane są w Wiedniu przez zwyczajnego posła, przeto powierzenie tej posady hr. Goltzowi ze względu na etykiety i starszeństwo w urzędzie byłoby niefortunne.

Sprawa aneksji jutro przyjdzie pod obrady w izbie saskiej sejmiku pruskiego. Jak się dowiadujemy, wstrzymano posłów do głosowania, które bezwzględnie miały być na myśl rządu wypadnie. Tak więc wieloletni Hanower, księstwo zaelbianskich, Elektorstwa Heskiego (z wyjątkiem Nauheimu odstąpionego w Księstwu

Hesskiemu) Frankfurtu n. M. i księstwo Nassawskie otrzymały dnia jutrzejszego sankcję reprezentacji krajowej, której wymaga konstytucja. — Układy z Saksonią toczą się, jakkolwiek o ich przebiegu nie wiadomo. — Natomiast zerwano rokowania z w. księciem Sasko-Meiningen i podobno wojska pruskie zajmą niezwłocznie jego posiadłości. W skutek tego obiega pogłoska o abdykacji w. księcia na rzecz następcy tronu, prawdopodobnie by w ten sposób odjąć hr. Bismarckowi pretekst do anektowania królestwa księstwa, choć to i tak zapewne rychło się rozstrząsa.

Pełnomocnik austriacki, wyjechał już z Wiednia, by oddać Wenecję pełnomocnikowi cesarza Napoleona, który natychmiast w całym królestwie nakaze głosowanie powszechne, w czasie którego król Wiktor Emanuel opuści nowo nabytą prowincję. Dopiero po ogłoszeniu rezultatu głosowania odbędzie król uroczysty wjazd do Wenecji.

Powstanie na wyspie Kandy wiać się jeszcze wzmagają mimo pojednawczego postępowania Wysokiej Porty. Według najnowszych doniesień wybuchł świeżo rozkosz w Patras.

Tymczasem w księstwach naddunajskich powraca stan pokojowy, ku czemu redukcja armii, nakazana przez księcia Karola I nie miała się przyczyniać. Obecnie liczy armia rumuńska tylko 7651 ludzi i 1070 koni, podczas gdy przed dwoma miesiącami kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy stało w Rumunii pod bronią.

## Wiadomości urzędowe.

N. P. n. raczył potwierdzić wybór etatowego profesora w fa. kultycei lekarskiej, tajnego radcy lekarskiego dra Langenbecka na rektora uniwersytetu berlińskiego na rok od jesieni 1866 aż do tegoż czasu 1867 r.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 6 września.

\* Wiadomo, że podług regulaminu obrad izby poselskiej wybór marszałka pierwszy raz w rozpoczętej legislaturze następuje tylko na pierwsze 4 tygodnie. To samo stosuje się także do dwóch wice-marszałków. Po upływie czterech tygodni przystąpiło dzisiaj do wyboru, obowiązującego na cały czas trwania bieżącej kadencji. Przed rozpoczęciem porządku dziennego zabrał głos p. Armin-Heinrichsdorff z stronnictwa konserwatywnego, i oświadczył, że jeżeli izba odstąpi od zwykłego sposobu wotowania przez kartki, stronnictwo ministerialne gotowe jest pospół z opozycją powstać za wyborem p. Forckenbecka, dotychczasowego marszałka. Sprzeciwił się temu p. Rohden w imieniu frakcji katolickiej, co spowodowało, że przystąpiono do wyboru prz. z kartki. Głosujących było 297, otrzymał głosów p. Forckenbeck 184, p. Armin-Heinrichsdorff 89, p. Waldek 14, dr. Jakob 1. Wybrany przeto został dotychczasowy marszałek. Mniej więcej tą samą większością potwierdziła izba wybór wice-marszałków. Za panem Forckenbeckiem głosowało stronnictwo umiarkowanych konserwatystów (ks. Hohenlohe, hr. Bethusy-Huc, hr. Renard itd.) frakcja gotajczyków (hr. Schwerin, Vincke) frakcja katolicka, przeważała większość stronnictwa liberalnych i posłowie polscy. Ostateczna lewica oddała głosy na p. Waldecka. Jest to może pierwszy objaw w zarodzie będącej nowej formacji stronnictw w izbie, o której donosiliśmy. Analityczny proces zwiolił, z których się składa izba, nie ukończy się może już w ciągu bieżącej kadencji, ale wystąpi na jaw z pewnością po dokonanej epuracji ministerstwa w duchu nieco liberalniejszym, nad którą pewne koła mocno pracują. Ministrowie, o których wystąpieniu mówiliśmy, są: hr. Lippe hr. Eulenburg. Pierwszy oddawał już miał być poświęcony krytyce wychodzącej głównie z kół prawniczych, naukowych i sędziowskich, w ostatnich czasach stracił zaś resztę wzięcia przez opór przypisywany mu powszechnie przeciwko ogłoszeniu ogólnej amnestii. Zmiana częściowa ministerstwa ma wszelako dopiero nastąpić po odroczeniu sejmiku, w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Kontrast postępowania zastrzeżonego władz administracyjnych w księstwie w ostatnich czasach, szczególnie względem prasy polskiej i stowarzyszeń naukowych z polityką pojednawczą, przy każdej sposobności z ławy ministerialnej w izbie głoszącej, zaczyna zwracać uwagę nawet tych, którzy dotąd zbyt skłonni byli pochłaniać i roki repetyjne przeciwko narodowości polskiej. Spodziewać się należy, że i w tej mierze ministerstwo wystąpi niezadługo

z czynem, dokumentującym, iż zapowiedzie zgody nie były tylko fortelem do osiągnięcia tyle upragnionego zwolnienia z odpowiedzialności za rząd bezbudżetowy.

Dowiaduję się o pracy, nie małej pożyteczności, rozpoczętej przez naszych posłów polskich. Jest nią statystyka wyborcza w W. Ks. Poznańskiego i części Prus zachodnich, celem sprawdzenia istotnej liczby i siły żywiołu polskiego w stosunku do niemieckiego, składu okręgów wyborczych, obliczenia mieszkańców itd. Praca tego rodzaju dużo zabiera czasu i mozołu, ale zarazem pozostawia piękny dowód pieczołowitości posłów o interesach swych mocodawców. Szczęść jej Boże!

Wiedeń, 5 września.

† Mianowanie margrabiego de Moustier francuskim ministrem spraw zagranicznych, bardzo przykre sprawiło wrażenie w tutejszych kołach rządowych. Wiedzieliśmy już przed kilku tygodniami, że pan Drouyn de Lhuys nie zgadzał się na politykę cesarza Napoleona w kwestii weneckiej i w obec Prus i w skutek tego zaczął się chwiać na swym stanowisku; nikt jednakże nie spodziewał się tak nagłej jego dymisji i wyboru następcy w osobie pana de Moustier. Z czasem przyzwyczajono się tutaj uważać w panu Drouyn de Lhuys jedynego poplecznika „przyjaznych stosunków“ między Austrią a Francją, i bardzo się przeto zdziwiono, gdy cesarz Napoleon poświęcając p. Drouyn de Lhuys jego plany względem uregulowania granic nadreńskich, niedłuznawczo zabory pruskie pochwalił. Lecz inne, daleko jeszcze ważniejsze są powody, dla których nominacja p. de Moustier wcale się w Wiedniu nie może podobać. Pan Moustier reprezentuje, jak wiadomo, wschodnią politykę cesarstwa i obawiają się tu przeto, że z nominacją jego kwestia wschodnia niebawem na wierzch wypłynie. Politycy austriaccy nie tają sobie bynajmniej, że i Austria znajdzie się w nieubłaganej konieczności przyjęcia ważnej roli w tym wielkim dramacie. Austria nie może dla swej ludności południowo-słowiańskiej i z powodu sąsiedztwa Księstwa Naddunajskich przypatrywać się z założeniami rękoma ostatecznemu uregulowaniu stosunków w chorągwi Turcji. Leży wprawdzie w naturze rzeczy, że polityka pana de Moustier, będzie na tym polu przyjaźnią Austrii; Austria może nawet w razie szczęśliwego rozwikłania gordyjskiego węzła kwestii wschodniej wielkie i piękne nabyć prowincje i w ten sposób wynagrodzić sobie straty, poniesione w tegorocznej kampanii — ale, ale! Kto się finansowym stosunkom rakuskiego państwa przypatrzy, kto tyle potrzebną, a dotychczas nawet nie rozpięta reorganizacją armii i załatwieniem kwestii wewnętrznych weźmie na uwagę, ten wyłomaczy sobie obawy austriackich mężów stanu, jakie w nich rodzi myśl podjęcia uspijonej chwilowo kwestii wschodniej. W Galicji i okolicy obecnie między innemi kwestyą, co obecnie po zawarciu pokoju zrobić należy z oddziałem Krakusów. Uchodzą on tutaj za wzór jazdy ochotniczej, składa się bowiem po większej części z majętnych, wykształconych młodzieży i posiada piękne, rosłe konie, któreby w armii regularnej za ledwie oficerom dostały się w podział. Już dawniej zaprzestano dalszego werbunku, teraz zaś robią przygotowania do całkowitego rozpuszczenia obu szwadronów. Słychać, że kilku magnatów galicyjskich, mających wpływ u dworu, postanowiło prosić cesarza o skompletowanie pułku Krakusów i wcielenie go do armii regularnej, bez wątpienia pod warunkiem, by tworzył część załogi w Galicji. Przy kłopotach jednakże finansowych, nakazujących raczej zmniejszenie, aniżeli powiększenie armii czynnej, bodaj ów projekt będzie utraczony.

## PRUSY.

Berlin, 6 września. Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej zajął marszałek Forckenbeck o godzinie 10, z rana oświadczeniem, że dwóch nowych członków, mianowicie posłowie dr. Tchow i sędzia Dekowski wstąpił do izby. Ze strony rządu byli obecni na posiedzeniu ministrowie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, pp. baron Heydt, hr. Eulenburg i Selchow. Na pierwszym miejscu porządku dziennego stał wybór marszałka i wice-marszałków. W kwestii wyboru zabrał głos nasamprzód poseł Armin z Heinrichsdorff wnosząc, ażeby z powodu, iż sesja już nie długo potrwa i z powodu, że obecnemu prezydium zarzucić nie można, zerzeczono się wyboru i pozostawiono to samo prezydium. Za tym wnioskiem przemówił również poseł Vincke, oddając obecnemu marszałkowi izby wszelkie pochwały. Przeciwno zdaniu dwóch poprzedzających mówców oświadczył się poseł Rohden, twierdząc, że regulamin izby nakazuje koniecznie, ażeby

po czterotygodniowym urzędowaniu nowy wybór marszałka nastąpił. W skutek tego oświadczenia przystąpiono też do wyboru. Głosujących przy wyborze na marszałka było 297, z tych oddało trzech karteczek niezapisane, dwóch na „Armin“ bez oznaczenia którego, zatem ważnych głosów było tylko 292. Absolutna większość wynosiła 147 głosów. Z tych otrzymał poseł Forckenbeck 184 głosy, Armin (z Nowego Szczecina) 89, dr. Waldeck 14, Hoyerbeck 4 i dr. Jacoby 1. Poseł Forckenbeck przyjmując wybór, odezwał się w te słowa: Panowie! Dziękuję wam serdecznie za wielkie zaufanie, w mnie położone. Urząd mój sprawować będę, wedle tych samych zasad, wedle których w czasie dotychczasowego mego czterotygodniowego urzędowania sprawowałem. Przy wyborze na pierwszego wice-marszałka otrzymał posazustwo generał poseł Stavenhagen 157 głosów, Holzapfel 97, Hoyerbeck 10, Bonin 5, Waldeck 3, Wedemeyer 2, Bockum-Dollfs 2, Gneist 1. Drugim wiceprezydentem wybrano posła Bonina 150 głosami przeciwko posłowi Blackenburi, na którego padło 92 głosów. Następnie przystąpiła izba do rugów wyborczych. Wybór posła Eickego we wrocławskim okręgu wyborczym olawskobrzegskim uznała izba w imiennym głosowaniu 184 głosami przeciwko 132 za nieważny.

Ambasada francuską u dworu tutejszego reprezentować będzie w czasie nieobecności ambasadora barona Benedittego, pierwszy sekretarz ambasady baron Lefebvre de Béhaine.

Tutejsza Kr. Ztg. dowiaduje się, że w pokoju zawartym pomiędzy Prusami a w. księstwem Heskoo-Darmstadtzkiem ustalono księstwo pomienionemu jako wynagrodzenie okręg Nauehm, należący dotąd do elektorstwa Heskoo i kilka wsi w Nassawskim.

Pruskie wojsko ma zająć księstwo Meiningen w skutek zerwania układów z tym księstwem. Księżę Meiningen abdykował podobno na rzecz swego syna.

W tych dniach przyjmował król Wilhelm deputację stanu rycerskiego z królestwa hanowerskiego. Deputacja wręczyła królowi adres opatrzonej wielu podpisami szlachty hanowerskiej, a domagając się, ażeby Prusy pozostawiły samodzielną Hanowerowi i nie pozbawiały króla Jerzego tronu. W adresie powiedziano pomiędzy innemi: Kwestya polityczna przedstawia się w ten sposób: „czy dla korony pruskiej korzystniejszą jest posiadanie dwóch milionów wiernych, zależnych związkowych, lub też prawie równą liczbę podbitych poddanych, pomiędzy którymi szczerze oddani władzy królewskiej ceniłoby się zniechęcenie od spraw publicznych.“ Mówiąc o detronizacji króla w planie będącej powiada adres: Czy tylko dla tego król ma być pozbawiony tronu, że nie chce pojmować obowiązujące prawa państwa, jak radcy N. P. N. Naturalnie, że deputacja ta, równie jak wszelkie inne petycje, nie znalazła pomyślniej dla petentów odpowiedzi. Postanowiono stanowczo Hanower anektować.

Prusy anektują sobie w krajach niemieckich następujące koleje żelazne: 1) linią kilonko-rendsbursko-altonąską wraz z liniami południowo i północno-szwedzkimi; 2) rządowe koleje hanowerskie; 3) linią meńsko-weserską; 4) koleją północną elektora Fryderyka Wilhelma; 5) koleją wzdłuż Taunusa; 6) koleją nad rzeką Lahn; 7) linią frankfurcko-hanauką; 8) koleją frankfurcko-homburską i 9) nasawską koleją państwa. Z linii tych są koleje hanowerskie, linia meńsko-hanowerska i linia nad rzeką Lahn budowane kosztem dotychczasowych rządów.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 września. Zdawało się, jakoby ucisk moskiewski, do najwyższego stopnia doszedłszy, niezdolny już był zwiększyć się jeszcze bardziej. Tymczasem bolesne w tych dniach nastąpiło rozczarowanie. Słychać bowiem, że znowu nadeszły z Petersburga указы, dokonujące zupełnego wcielenia Królestwa do imperium rosyjskiego. Milutyn nie próżnował w ostatnich czasach, lecz nowe wymyślił środki na zagładzenie żywiołu polskiego. Wszystkie zbawienne instytucje, zaprowadzone przed powstaniem przez Wielopolskiego, upadają jedne po drugich pod ciosami petersburskiego komunisty, w którego ręku złowrogie jakieś fatum złożyło losy Kongresówki. — Opłakany stan kraju wybornie maluje korespondent warszawski do B. r. Ztg. w następujący sposób:

„Świeżo nadeszłe указы z Petersburga znoszą zaprowadzoną w roku 1861, po większej części z cywilnych żywiołów składającą się radę stanu, administracyjną i izbę nadobrachunkową, słowem wszystkie wyższe instytucje, które stanowiły ośobodzony zarząd Królestwa. Te najwyższe urzędy administracyjne, które tu pozostawiono,

kierowaniu głównego handlu świata przez polskie i słowiańskie, o potrzebnych ku przygotowaniach i wynikających ztąd trudnościach pod każdym względem skutkach.

Napisał

Dr. Kazimierz Szulc.

(Dokończymy)

Począwszy od Herdera a skończywszy na Hegemoklaczki przeczuwało i przepowiadało wielu poetów, mów i publicystów w ogólnych obrazach i wyrazach, ważną i przeważną rolę, jaką Słowiańszczyzna przyszłości ma odegrać, niemogąc jednak wskazać bliżni czasu kiedy, ani schwytnych przyczyn, dla których nastąpić miało. Otóż z ustąpieniem Austrii z Rzeszy Niemieckiej, która stała się przysięgłą naszą jedną stopą w tej wielkiej. Z utworzeniem kanału Sueskiego stanie się druga. Poznajmy się na niej i przygotujmy się do niej. Niechajże nam się przyjdzie, abyśmy nie postąpili jak Żydzi z Chrystusem. Austria czy chce, czy nie musi teraz przyjąć prędzej czy później formę federalną i oprzeć się głównie na autonomii i żywiole słowiańskim, bo to jedyna jej siła, na której się w obec groźby jej ze strony Prus i Austrii niebezpieczeństw skutkuje oprzeć się a nawet zaczepnie przeciw tym państwom i Turcji wystąpić może. Tę samą musi rządy przyjąć i zastosowania u siebie form i zasad au-

tonomicznych i federacyjnych. Ten przebieg rzeczy dopełni się a przynajmniej może się dopełnić bez nadzwyczajnych wysiłków, mocą.

Natomiast przygotowania i starania, aby pozyskać dla naszych krajów handel orientalny przy utworzeniu kanału Sueskiego, wymagają bardzo starannego rozpatrzenia się w rzeczy, śmiałej decyzji i energicznego działania. Przedewszystkiem należałoby się wzięcie niezwłocznie do uregulowania naszych rzek, mianowicie Dniepru, Dniestr, Dunaju i Wisły, usunięcia lub obejścia kanałami porohów, skał i żelaznych bram, połączenia w Galicji kanałem Dniestr z Sanem, a w Słasku austriackim Wisły i Morawy z Odrą, przedłużenia kolei z Warszawy do Lwowa a lwowsko-czernowieckiej do Odessy i Galaczu, a zamtąd do Carogrodu, aby handel wschodni na północ i północ-zachód Europy idący skierować północną stroną Karpat. Sławny inżynier angielski Macdonald Stephenson powziął zamiar połączyć koleją Belgrad z Carogrodem, Erzerum, Bagdadem, Bacorą i Karaczem a więc Dunaj z Eufratem i Indusem, w celu pokierowania tego wschodniego handlu południową stroną Karpat. Naszym staraniem także być powinno, ażeby koleją warszawsko-terespolską jak najprędzej przedłużono do Kijowa a zamtąd na Kremencuz, albo Charków pomiędzy Dońskich kolków do Bachmut, gdzie są kopalnie węgla kamiennego, potrzebnego dla ukraińskich cukrowni i innych fabryk, dalej na Rostów, Władykawkas i Tyfis do Tauris, gdzieby się z trebizondzko-tcharką, resp. carogrodzko-lahorską połączyła, przez co, ponieważ pomiędzy Lahorą i Kalkutą już koleją istnieje, mogłaby znaczną część handlu i komunikacji pomiędzy Australią, Chinami, Indiami

i Persją, a północną i północno-zachodnią Europą skierować północną stroną morza Czarnego i Karpat przez całą szerokość Polski.

Nieśmiem się dalej zapuszczać w tego rodzaju wskazówki, gdyż tak jesteśmy obecnie podobnym zajęciom i przedsięwzięciom, iż nieśmiem tego pomyśleć i wykonać co inni wykonują. Powiem tylko tyle, że gdybyśmy wiaz z naszymi współplemioncami wybudowali połowę tych kolei, ile ich mają północni Amerykanie (przeszło 7500 mil geograficznych, podczas gdy Rosya, Austria, i Turcja razem mają 1281 mil jeogr.), toby sięgali do Pekinu, Singapora i Przylądka Dobrej Nadziei a Anglię jeździłby tamtąd i do najgłębszych osad swoich przez Polskę i Słowiańszczyznę. A przecież Stany Zjednoczone są państwem, które przed stu laty jeszcze wcale nie istniało, a lubo już dziś ma przeszło 30 milionów mieszkańców, to jednak jeszcze nie tyle, co Austria lub Turcja a ani połowy tyle co Rosya. Stany Zjednoczone bowiem mają 150,000 mil kwadr. a 31,443,322 mieszkańców. Rosya bez Turkestanu 394,807 mil kwadr. 74,190,409 mieszkańców. Austria bez królestwa Weneckiego 11,325 mil kw. 32,572,932 ludności; Turcja europejska i azjatycka 42,270 mil kw. 31,000,000 ludności, pomiędzy którą blisko 12 milionów chrześcian a 7 milionów Słowian. Razem te trzy ostatnie państwa mają 447,892 mil kwadratowych, a 137,562,341 ludności, pomiędzy którą 80 milionów Słowian.

Niemniej ważnym i koniecznym warunkiem skierowania handlu wschodniego przez kraje polskie i słowiańskie, jak polepszenie i pomnożenie dróg wodnych i ląd-

wych, kanałów, kolei i statków parowych, jest także usunięcie w krajach, przez które handel ma przechodzić, wszelkich przeszkód i trudności komunikacji, jako to licznych celi po rozmaitych granicach, miastach, drogach, rozmaitych a nie koniecznie potrzebnych przepisów i formalności policyjnych, zredukowania rozmaitych miar, wag i monet do jednego mianownika i t. p. Tego wszystkiego nie można inaczej osiągnąć, jak przez zjednoczenie celne krajów słowiańskich, mianowicie Polski, Rosji, Turcji europejskiej i azjatyckiej, Czarnogóry, Serbii, księstw naddunajskich, Austrii i Prus przynajmniej Starych wraz z W. Ks. Poznańskim, do czego Grecya i Rosya z czasemby przystąpiły. Jest to rzecz nielatwa, przynajmniej oświeconym niesłychanie trudna, ale dla osiągnięcia wskazanego celu niezbędnie potrzebna a dla wszystkich wzmiarkowanych krajów tak nadzwyczajnie korzystna, iż ani chwili nie wątpię, że prędzej czy później w jakiejkolwiek formie się spełni. A spełni się prędzej, niż w tej chwili ktokolwiek pomyślił się ośmieli, jeżeli ludzie światli i pisma nasze niezawiesz zwycające swoje obowiązki należycie wypełnią. Są to cele zbyt jasne, korzyści dla wszech stron zbyt olbrzymie, ażeby przez wszystkie dotyczące ludy i rządy nie miały być pojęte i pożądane, — byle im zostały należycie wyłożone i ciagle przypominane. Jest to jedyny sposób rzeczywistego rozwiązania nie przecięcia gordyjskiego węzła kwestyi wschodniej i polskiej, jest to w mieście obosiecznego miecza klucz jenerału do otwarczenia i zajęcia przybytków, świątyń i tronów wszystkich Muz, nauk, sztuk, przemysłu, dobrobytu i potęgi. Wraz z związkiem celnym mogłoby być zawarty traktat zaczepny i odporny, jaki Rosya Turcji nieraz ofiarowała i jaki po-



napotykają się we wszystkich guberniach rosyjskich. Jaka ruina czeka pięknie urządzonej administracji Królestwa przez wcielenie jej do zawiązaną, niedołączoną machiny rządowej rosyjskiej, przewidują wszyscy i dla tego konsternacja z powodu nieszczęścia krajowego jest powszechna. Lecz jeszcze większą klęskę zamierza zadać krajowi Milutyn przez reorganizację sądownictwa. Kodeks Napoleona ma ustąpić miejsca chaosowi rosyjskiego Swodu Zakonów; najwyższa instancja sądowa dla Polski nie będzie już wieść miała siedzibę w Warszawie, a słynny z opieszłości swej senat petersburski, w którym jeszcze nigdy procesu cywilnego przedtę nie rozstrzygnięto, jak w dziesięciu latach, ma być zarazem dla Królestwa najwyższą instancją. Jest to samo, co ubić sprawiedliwość, tak jak ona jest w Rosji ubita, gdzie się tylko w najgorszym razie publiczność ucieka do sądów, do których nie ma zaufania. Zapowiadają, że 7 lub 13 września Milutyn sam do Warszawy zjedzie, aby rzezone ukazy w życie wprowadzić.

„Tymczasem komisja śledcza sądu wojennego w cytadeli prowadzi dalej swe dzieło rabunku i pociągą ustawicznie majątki obywateli przed swe forum, ażeby ścigać z nich znaczne kary pieniężne za ich niemianą współudział w agitacjach rewolucjonistów. Niedawno temu zdarzyło się to kupcowi Zeltowi; zawezwano go do Tuchałki, który mu przypominał, że on już w przeszłym roku miał zapłacić kontrybucyj, że jednakże wtedy silna protekcja Trepowa, u którego Zelt był w łaskach, uratowała go od ściągnięcia kary. Teraz zaś, ponieważ Trepowa już nie ma, oświadczył Tuchałko, że Zeltowi nie innego nie pozostaje, jak zapłacić kontrybucyj 4800 rubli i to natychmiast, ażeby nie miał czasu nowymi intrygmami się wykryć. Zelta zatrzymano w cytadeli, a rodzina jego owę sumę nie złożyła. Również i policja nie przestaje ścigać kar pieniężnych od obywateli i postępuje sobie przy tym w sposób najsamowolniejszy i najnieprawdliwszy. Tak np. niedawno temu wymieniono w Gaz. Pol. między ukaranymi obywateli, którzy za to grzywny zapłacić, że zgubił paszport. Dzieje zapewne nie znają przykładu, ażeby kraj jaki tyle był uciskany przez własny rząd, co nieszczęśliwa Polska. A cóż dopiero powiedzieć o Litwie! — Właśnie dowiaduję się o nowym urządzeniu, które wkrótce ma wejść w życie w Królestwie. Zaprowadzą policję większą z wojskową organizacją, którą w każdej wsi każdemu miasteczku lub mniejsza liczba urzędników będzie reprezentowała. Do policji tej, która będzie nosiła nazwę „straży“, będą przyjmowane tylko osoby prawosławnego wyznania, czyli innymi słowy w służeni żołnierze, ponieważ prawosławnych bardzo mało jest w kraju. Tak więc policja miejscowa, którą przed dwoma laty w czasie „reform“ oddano gminom wiejskim, będzie im znów odebrana i przekazana centralnej władzy policyjnej. Otóż nowy dowód, ile warte były reformy, które służyły piórą tle wstawiały!

O rozpaczliwym ruchu biednych ziomków naszych na Sybirze, czytamy następujące szczegóły w Schles. Zeitung:

„O powstaniu w Syberji nadeszło kilka urzędowych raportów. Różnią się one w szczegółach, lecz na to się wszystkie zgadzają, że nieurzędowe sprawozdania przedstawiały rzeczy w zbyt jaskrawym świetle. Lecz właśnie ta gorliwość w zaprzeczaniu wiadomości nieurzędowych rzuca na nie same cień podejrzenia. O krokach, które rząd przedsięwziął, podają urzędowe źródła następujące szczegóły. Z 710 zbiorczych politycznych, którzy zatrudnieni byli budową traktu bajkańskiego, przyprowadzono już 494 do Irkutsku, 51 zabito, lub z bronią w ręku wzięto do niewoli; 24 chorych i rannych znajduje się w Posolsku, Murino i Kultuku, a 5 powstańcy sami zabili. Braknie przeto jeszcze 136 ludzi, którzy chronią się w górach bajkańskich i ponieważ wszystkie im drogi odcięto, wkrótce będą musieli wojskom się poddać, lub z głodu wymrzeć. Powstanie Polaków na trakcie bajkańskim nie znalazło oddźwięku w sferaach politycznych w innych miejscach; zresztą stosownie wydano rozporządzenia, by wszelkie usiłowania zgnieść w samym zarodku. Na czele komisji śledczej której oddano tę sprawę, stoi generał-major Oldenburg; składa się ona z urzędników wojskowych i cywilnych; funkcją prokuratora stanu będzie pełnił pan Miljutyn, członek rady głównie zarządzającej wschodnią Syberją. Według ostatnich telegraficznych doniesień z 10 sierpnia, przywrócono już wszędzie spokój. Ostatnie trzy oddziały (pod Szaramowiczem, Cielinskim i Kotkowskim) rozpoznało o dowódców pojmano. Braknie tylko dwóch ludzi.“

Bawi obecnie w Warszawie w. książę Mikołaj, brat cesarza Aleksandra wraz z małżonką swoją i synem. W sobotę w. książę kazał zrobić alarm wszystkich części straży ogniowej warszawskiej i przegądał je na placu ujazdowskim. Tego samego dnia przybył wraz z synem swym i hr. Bergiem do rosyjskiego klubu, który na cześć brata cesarskiego obiad wyprawił. Znajdowało się na obiedzie 250 gości samych Rosyan. Następnego dnia zwiędził w. książę Mikołaj wystawę kwiatów, owoców, roślin i owoców ogrodniczych, którą wjeżdżalni przy ogrodzie saskim urządzono.

## AUSTRIA.

— Prowadzimy dalej przerwaną wczoraj korespondencją Timesa z Pardubie, opisującą pole bitwy pod Królowym grodem:

„Kościółek stoi w pośrodku małego drzewami otoczonego cmentarza, do którego mały sadek przylega. Wiosniaczka otworzyła nam drzwi i weszliśmy do tego przybytku,

tymczasowo użytego na lafaret. Zastaliśmy w nim dużo ran, a czysteś dokoła. Ślady strażów gździejdzę widoczne. Głęboka panowała tu cisza. Posłaliśmy w. książęmi wschodami na wieżę, z której widok, głęboko już w pamięci naszej wyrzy, wydawał się nam, jakby odcisk fotograficzny. Naprzeciwko nas malował się nam Królowygród ze swoimi wieżami tak jasno, że przez perspektywę mogliśmy rozpoznać na lazaretach wskazówki godzin i na galeriach wież chodzących ludzi. Pod nami rozciągała się płaszczyna, na której w pamiętnym dniu kawaleria zaczęła się zbierać do pochodu — za późno; może nie wiedzieli o tym, że o tymże czasie książę następca tronu w przyspieszonym marszu do tegoż dążył celu. Posuwając się naprzód, pędził przed sobą znużonych walką Austriaków od „wielkiego drzewa“ ku Królowymugrodowi. Teraz widziałem jasno jakim sposobem których Prusacy w czasie bitwy widziałem maszerujących koło wielkiego drzewa, znikli mi nagle z oczu i nie postrzeżeni weszli do Chlumu.

Z tego, kom widział i słyszał, wnoszę, że 1) Benedek zajmował pozycję, której bronić nie zdołał; 2) że nie pospieszył z posiłkami prawemu swojemu skrzydłu i nie nie uczynił, aby wstrzymać pochód ks. następcy tronu; 3) że sam dla siebie nie właściwą obrał pozycję do obserwowania ruchów wojennych; 4) że Prusacy po odniesionym zwycięstwie powinni byli do szczytu zgnieść Austriaków i nie umieli użyć swej ja dy do ścigania pobitych wojsk nieprzyjacielskich; 5) że marsz księcia następcy tronu ku „wielkiemu drzewu“ nie spotkał żadnego prawie oporu; 6) że pozostawienie Chlumu bez obrony było okropnym błędem. Błędem i nierozważną grzeszył strony obiedwie, ale przedewszystkiem Austriacy; miano to już byli zwycięzcami nad księciem Fryderykiem Karolem pod Sadową.

Tuż za Chludem, niezbyt daleko z tyłu Sadowy został się jeszcze jeden faszynowy szaniec, który mógł zasłonić dwa bataliony, z otworami na 8 armat. O kilkaset kroków na prawo tego szanica widziałem inny zwycięczajny na 8 armat, a nieco dalej na prawo naprzeciwko lasu Masłowskiego znowu szaniec dla baterji i okopy dla piechoty. Okopy te wyspane są na taki sam sposób, jak mieli Moskale pod Almą, tylko są mniejsze i trwalsze, a w nich porobiono wydrżenia na przeciowanie zapasów wojennych. Taką baterją przynajmniej widziałem pod Lipą. Baterje to odpięły dzielnie atak księcia Fryderyka Karola i Franeckiemu, zostały jednakże zdobyte przez księcia następcę tronu, który je zaszedł z tyłu. Jednakże pozycja ta była tylko częściowo okopana, a skoro Austriacy sami utrzymują, że niektórzy szanice wcale nie miały armat, inne zaś musiały stać bezużytecznymi, kiedy nieprzyjacieli tak łatwo mogli je zająć z tyłu, jest rzecz jasna, że Austriacy w wyborze korzysnej pozycji i w sztuce skutecznego jej obwarowania ani przezornymi ani umiejętnymi się nie okazali. Jeżeli Benedek przewidywał, że książę następca tronu zajdzie jego prawe skrzydło (a jako przeznorzy wódz powinien był w swoich rachubach być na to przygotowanym) trzeba mu było ze względu na słabsze siły tego skrzydła zasłonić je przynajmniej silnymi okopami, skoro się zdecydował przyjąć bitwę pod Królowym grodem, a miał do tego dwa całe dni czasu. Jak skuteczną zasłoną są takie okopy, pokazało się z dzielnego oporu, jaki Austriacy stawili księciu Fryderykowi Karolowi i Franeckiemu pod Sadową i Masłowem, — oporu, który już Benedekowi świetnie rokował zwycięstwo.

Już się słońce chyliło ku zachodowi, gdyśmy weszli z góry i zeszli ku Chlumowi. Zdziwiliśmy się niepomnie na widok tej wioski. Nam się zdawało, że tu wcale nie ma domów ocalonej od wojennej pożogi a i w czasie bitwy, kto widział buchające z tej wioski płomienie, nie mógł myśleć inaczej. Tymczasem sama wioska mniej słaby daje obraz krwawego boju, który się tu toczył, aniżeli rozrzucone po polu tornistry, pasy, bity, worki i t. p. i te liczne, dokoła mogiły. W ocalonej chatce leżą chore i ranni, a około nich krzątają się pilnie mężczyźni z białymi przepaskami i czerwonymi krzyżami na ramionach. Razem tu leży Austrak i Prusak; cierpieniem zszepoleni wojacy bez rąk i nog rozprawiają w zgodzie o jednoci Niemiec i o wypadkach, które do niej utorowały drogę. Chociaż nie opytują w dostatk, jednakowoż są o tyle zaopatrzeni w potrzeby życia, że i do sił przysię i wyzdrowieć mogą.

Zupełnie już prawie było ciemno, gdy bryczka nasza zatrzymała się w Smierczach przed oberżą, noszącą nazwę, dla nas nadern trudną do wymówienia, a znaczącą podobno „do zielonem drzewem“. Lecz ani gospodarz ani gospodyni nie chcieli nam żadnej dać przekąski ani noclegu, mówiąc, że jedynę wolne pokoje zostały zamówione dla jakichś wysokich wojskowych dygnitarzy pruskich, którzy tu mieli zjechać z Pragi celem obejrzenia pola bitwy. Smierczy także podobno są zaopatrzone chorymi i rannymi, z których kilku przywlekło się zwolna przed gospodę, aby się cudzoziemcom przypatrzeć. Po długich pod gołym niebem rozprawach, przyjęto nas nareszcie i fiarowano pożądaną dla naszych żoładków pokrepek, a powoli dobre słowo wyjednaliśmy nam większą jeszcze łaskę, bo udobruchany gospodarz pozwolił nam przespać się w oberży aż do przyjazdu oficerów pruskich. Nazajutrz o świcie postanowiliśmy wysłać umyślnego posłańca z zapytaniem, czy w razie, gdyby do Pardubie wrócił nam nie było podobna, nie moglibyśmy otrzymać pozwolenia przyjazdu do Józefowa i kwatery tamże. Znużeni wycieczką dnia ubiegłego położyliśmy się, przygotowani na to, że pruscy dygnitarze zjawią się może i z łózek nas wyrzucą. Obawy nasze nie ziściły się jednakże, dzięki Bogu, i smacznie do-

zamieniały i one, co niegdyś stokraty wydawały plon i odległe żywili kraje, — dziś żywność z zagranicy sprowadzać muszą. Powodem tego jest, że zachodni protektorzy Turcy zmusili do otworzenia na oścież swych granic dla ich wyrobnictwa i handlu. Według traktatu handlowego z r. 1838 niewolno Turcy wyższego cła, jak 3 procent wartości od wprowadzania brać towaru. Roku 1858 wybrała sobie pozwolenie brania na granicy 5 procent, a przy sprzedaży towaru nadto jeszcze 3 procent. Podobnie rzecz się ma z Grecją i Persją. Tymczasem nawet w Anglii apostofując wszędzie wolność handlu w dobre rozumianym interesie, są cła na wyroby obecne np. jedwabne, lniane, słomiane, na wino, wódki etc. o wiele wyższe. W Turcji zatem mogłoby się wtedy dopiero zawiazić i rozwinąć rekolektywność a przez to i rolnictwo, handel, zamożność, oświata, siła i samodzielność ludu i rządu, gdyby tam przyjęto celną system Rosji lub Austrii, czego jednak Turcy przeciw woli Anglii i Francji bez poparcia Austrii i Rosji przeprowadzić nie zdoła.

Człon bliżej się więc w rzeczy rozpatrzymy, tēm się bardziej przekonamy, że zjednoczenie celne Wschodu mniej przedstawia trudności, niż na pierwszy rzut myśli i oka się zdaje. Czas i okoliczności także dziwnie sprzyjają temu projektowi. Austrija właśnie traktuje o zawarcie ugody handlowej tak z Prusami i z wiatkiem celnym Niemiec, jak z Anglią, Francją i Włochami. Rosya również zbiera skrupulatnie materiały i informacje dla zreformowania i zmodyfikowania swej taryfy celnej. Kiedy w skutek wniosku Dr. Niegolewskiego do sejm berli-

spaliśmy do ran. Około południa wrócił nasz kuryer z Józefowa z bryczką i parą koni, lecz tyle nam odpowiadało o usposobieniu rezydujących w Józefowie rosyjskich i w ogóle o obecnym stanie miasta, że nie czuliśmy zbyt tynię pęty do zwiedzenia jego murów. Pruska komenda przesłała nam zaprosiny, abyśmy zwiędzieli pola bitwy pod Nachodem i Skalicami w towarzystwie pruskiego generała i jego szefa artylerji, którzy, przyjeżdżając z Pragi, mieli po drodze zabrać ze sobą waszego korespondenta. Ale owe opowiadania naszego kuryera popsuły nam humor i nie przyjęliśmy zaprosin.

Szczegółowe sprawozdanie z naszych spostrzeżeń na całym froncie pola bitwy nie byłoby zajmującym, bo musielibyśmy chyba powtarzać jedne i te same frazesy. Z Horenwisi, która stanowiła środek prawego boku armii Benedeka, udaliśmy się, mijając Trotinę, ku owemu tylekroć wspomnianemu „wielkiemu drzewu“. Przekonał się, że to były dwa drzewa. Tu ztąd mogliśmy widzieć Masłow, gdzie kolumny Franeckiego cel walecznego doznały oporu; dalej Trotinę, Niedzielisz, Benatek, Chlum i całą dolinę aż do Elby i Królowygród z wysoką wieżą. Zwiędziliśmy wszystkie wieś szczegółowo; obejchaliśmy Sadową dokoła i weszliśmy aż na górę pod Dubem. Bój o lasy między Lipą a Sadową musiał szczególnie być krwawym; podrużgotane dokoła drzewa wymownym są świadectwem. Jednakże między lasu obrońcy nie ustąpili, dopki samo centrum nie zostało przełamanem. Pod Sadową nie widzieliśmy żadnych szaniców ni okopów i nie wiem, dla czego niejednemu chcieliby walczyć bitwę nazwać bitwą pod Sadową. W samem miasteczku nie ujrzysz śladów zaciętej walki, która się toczyła w pobliskim lesie od godziny ósmej rano aż do czwartej po południu i nie zawodnie Austriakom zapewniała zwycięstwo. Oddział Horna musiał się cofnąć; szeregi Mansteina tak były przerzedzone i zdemoralizowane, że generał wołał ku nim: „Cofajcie się, ale po moim trupie!“ Król niespokojny i przestraszony pytał kilkakrotnie: „Cóż teraz pocznemy?“ Gdyby książę następca tronu, którego z niecierpliwością wyglądano, nie był w sam czas stanął na placu bitwy i zwyciężył pod Lipą, kawalerja Benedeka byłaby się rzuciła na szczątki wojska księcia Fryderyka Karola, a jego rezerwy byłyby pospieszyły na pomoc pułkom, tak walecznie bijącym się przeciw drugiej armii. W takim razie Herwarth, który właśnie forsował pozycję, zajmowaną przez Austriaków i Sasów w Nechanicach, byłby został odcięty a je-o lewe skrzydło odkryte. Zjawienie się nowego nieprzyjaciela, którego armia byłaby do armat i ludzi prawie równą całej siłą pod dowództwem Benedeka, pomieszało wszystkie szyki zwycięskiego dotąd wojska.

Gęsto tu mogliśmy pokryte pola a co parę kroków na grobie krzyż prosty z napisem jak np. „Hier ruhen neun preussische und österreichische Krieger.“ Nazwiska poległych i pochowanych rzadko czytać można; czasem na dalekiej przestrzeni każda stopa ziemi jest grobem wojska.

Już słońce zachodziło, gdyśmy wyjeżdżali z Nechanic a o godzinie dziesiątej stanęliśmy w Smierczach. Rozpowiadają tu powieści o maroderach i rozbójnikach, włóczących się po miasteczkach i wioskach i plądrujących na polu bitwy; my podczas naszej wycieczki nie spotkaliśmy ani jednego, a księżyc nie wywołał ani ducha, któremu by się chcieli przedkładać pomigleć krwią zbroczonymi drzewami w tej nocnej ciszy i wśród grobowego dokoła smutku...

Książę Albrecht, który dowodził jazdą w dzień bitwy, zwiędził plac boju a i francuski wojenny attaché przy ambasadzie w Berlinie przybył tam także w towarzystwie dwóch pruskich majorów. Turcy zjeżdżają się tłumnie, lecz jeżeli słuchają opowiadań swych przewodników, uwiozą ze sobą bardzo mylnie o bitwie pojcie. Mała wioszczyzna zbudziła się nagle jakby z uśpienia, i nabrała sławy. Klucz do małego kościółka na wartość znakomitą, jak gdyby do kosztownych min otwierał wnijście Najlepszy z miejscowych wieśniaków stał się wyrocznią o bitwie największej od czasu bitwy pod Waterloo.

Pruscy inżynierowie zajmują się rozmiarami pola a maap ich będzie niewątpliwie doskonała, bo już od sześciu tygodni nad nią pracują. Wszystkie plany, które dotychczas widzieliśmy, są mniej więcej fałszywe, a kto pragnie mieć jak najdokładniejsze wyobrażenie o całej sytuacji, musi już być cierpliwym i poczekać na nową mapę.“

## FRANCYA.

Paryz, 4 września. Lubo, jak Indépendance Belge i Kölnische Ztg zaręczają, nie ulega wątpliwości, że głównym celem wyjazdu hr. Goltza do Berlina były poufne z hr. Bismarckiem negocjacje względem Luksemburga i spraw sasko-pruskich, niemniej jednakże jest pewną, że hr. Goltz ma obok tego zdać gabinetowi swemu dokładną sprawę z panującego dziś we Francji usposobienia co do zmian w Niemczech. Zdaje się, że hr. Bismarck nie małą przywiązuje wagę do wyraźnych w narodzie francuskim objawów rozjątrzenia przeciwko rosnącej potęgę pruskiej, bo wiadomości o i departamentów mówią o agentach pruskiego rządu, jeżdżących po Francji celem rzeczywistego zbadania opinii publicznej. Tymczasem gabinet francuski zdaje się spieszyć z dalszymi pokojowymi zaręczeniami i z uznaniem czynów dokonanych, bo odwołanie posłów francuskich przy dworze króla hanowerskiego, elektora heskiego, księcia Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu, jest pierwszym krokiem do uznania pruskich annexji.

Oczekiwaniem przyjazdu p. Benedettego przypisują tu te same cele, jak podróży hr. Goltza do Berlina. Ce-

sarz pragnie podobno w ogóle dokładnych objaśnień politycznym położeniu Europy: p. Benedetti zastąpił księcia Latour d'Auvergne, ambasadora francuskiego w Londynie, i margrabiego Turgot, posła przy szwajcarskim. A podobno i książę Grammont Talleyrand zjadą się tu równocześnie.

P. Dymitr Bratiano, brat byłego ministra w Bukareszcie, przybył tu w nadzwyczajnym poście do księcia Karola Hohenzollern. Miał dziś rano rano chanie u cesarza, który go przyjął nader serdecznie, nurzył najszerzej sympatją dla księstwa i młodzieńca. Dodał zarazem, że rząd cesarski wyszł, łoży starań, aby pożyczka, o którą gabinet księcia wadzi układy, pożądaną osiągnęła skutek. P. Bratiano ma prócz tego szczegółowe polecenia do berlińskiego i wyjeżdża ztąd do Berlina.

France donosi, że p. Drouyn de Lhuys dziś wadził się z pałacem ministerstwa spraw zagranic, a jutro wyjeżdża na miesiąc z małżonką swoją za-

## AMERYKA.

— Odezwa, mocą której prezydent Stanów zonych p. Johnson blokuje Matamorasy na nową, o której wspomnieliśmy przed kilku dniami w Przeglądzie:

Zważywszy, że w republikańskiej meksykańskiej wojnie, obcą interwencją wojskową rozdmuchano, że Stany Zjednoczone odpowiednio swym zobowiązaniom i potęgę swoją, są mocarstwem neutralnym względnie tej w republikańskiej meksykańskiej wojnie; zważywszy, że jawne się stało, iż jeden wadzący wojnę, to jest książę Maksymilian, twierdzi, że cesarzem meksykańskim, wydał dekret odnoszący do portu Matamorasy i innych meksykańskich portów, dających w posiadaniu drugiego z wymienionych wadzących mocarstw, to jest meksykańskich Stanów Zjednoczonych, który to dekret brzmi jak następuje:

„1) Port Matamorasy i wszystkie porty graniczne, które się wylęgają z winnego postuśnienia, dowie, zamknięte są, dopoki ustawy państwa nie tam przywrócone, dla zagranicznego i nadbrzo-

handlu; „2) Z rzeczonych portów przybywające towary, mają przy wpływie do portów, gdzie państwa pobierane są, płacić cło wchodowe i konsu i w razie wystarczających dowodów przekroczenia względnie być konfiskowanymi.

„Nasz minister skarbu poleconem sobie ma p. alne wykonanie tego dekretu.

„Dan w Meksyku 9 lipca 1866.“

I zważywszy, że przytoczony dekret w ogólnie niewystarczającym wojskowem i morskiem siłami partję blokadę, zawiera naruszenie praw neutralności Stanów Zjednoczonych, jakie również prawo na jak istniejące pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki i pomienionymi Stanami meksykańskimi traktat twierdzi;

Ze wszystkich tych pobudek ogłaszam i oświadczam, że Andrzej Johnson, prezydent Stanów Zjednoczonych, niniejszem, że pomieniony dekret przez Stany Zjednoczone, o ile tenże przeciw rządowi i obywatelom Stanów Zjednoczonych występuje, za bezwzględnie żaden i nieist-

ważanym będzie, i że na zawsze, i że żadne usiłowanie przeprowadzenia go przeciw rządowi i obywatelom Stanów Zjednoczonych dopuszczonem nie będzie. większej wiary itd.

Dan w mieście Waszyngtonie 17 sierpnia roku 1866.

(podp.) Andrzej Johnson

## Telegramy.

Wiedeń, 5 września. Konstitutionelle Reich. Ztg zaprzecza wiadomości, podane przez P. o wystąpieniu ministra hr. Esterhazego z gabinetu. (Zm.)

Wiedeń, 6 września. Przywódcy stronnictwa mieckiego zjechali się w Gracu, ażeby postawić pojednawczy węgierski. Zasadnicze pojednanie z Deakem udało się. Na unię personalną i ment centralny zgodzono się obustronnie. (Br. Z.)

Wiedeń, 6 września. Dzisiejsze dzienniki rano noszą o wyjeździe generała-majora Moeringa do cyi, który tradycją królestwa weneckiego na regję Leboeuf uskuteczni. Oesterr. Ztg oświadcza, że w celu rozwiązania kwestji konstytucji austriackiej, tyczącej zupełnie obiektywnie były prowadzone kwestji osobistości przy rokowaniach tych wcale nie ruszono. Jeżeli się niektóre dzienniki o bliskich wrzeczom dokonanych zmianach osób rozpisywały, wszystkie nieuzasadnione konjektury. Neues denblatt donosi, że niezadługo odbędzie się madzenie politycznych znakomości niemieckiego niacwa w celu naradzenia się nad dalszym rozwojem konstytucjonalizmu. Jak slychać, zamierza strwo to oświadczyć się za czystą unią osobistą grami.

Altona, 6 września. Do Altonaer Merkur d z Kiel, że naczelny prezes Szezwigu-Holsztynu zni-kaz zbierania składek dla austriackich lazaretów nych, ponieważ po stanowczem odstąpieniu pretens-stryackich do księstwa zaelbiańskich wszelkie demo-cye na korzyść Austrii nie mogą mieć żadnego cznego znaczenia.

lowany i owożę memorał stałej komisji handlow-mieckiej i opinie o nim korporacji handlowych miast Petersburga, Rostowa i Odessy.

Jakkolwiek zatem pora jest bardzo pomyślną przedyskutowania i przygotowania sprawy zwią-znego słownictwa najpierw pewnie pomiędzy Rosją-stryą zawrzeć się mogącego, to należy jednakże z niej korzystać, gdyż w tym może jeszcze roku Austrija traktaty handlowe z Prusami, Włochami, cyą i Anglią a Rosya z Anglią i Prusami, przez co sobie bardzo utrudni zjednoczenie celne, jeżeli go zawarciem, wzmiankowanych traktatów, nieuwzględni. Naszej więc przedewszystkiem i austriackiej public-ownino być rzeczą, niezwłocznie i gorliwie tą spr-żającą, spowodować pomiedzy innemi kongres przed-wców i kupców słowiańskich, który to w przyszłym np. na św. Jan w Paryzu w czasie powszechnego mogłoby się odbyć w celu porozumienia względ-nych warunków proponowanego związku celnego. sie wystawy zaś wiedeńskiej, mającej się odbyć mogłoby się drugi taki odbyć kongres, któryby roz- rzecz już ostatecznie załatwił, gdyż w tym także ma być już kanał Suezki otworzony. A jeżeli wtedy stko u nas na wyzyskanie go nie będzie należało i- towane, to handel orientalny raz innemi drogami wany np. na Wenecję, Genewę i Marsylię, może w- wsze już na będzie omijał, jak dziś Hiszpanię i- galia. Lubi on się bowiem trzymać dróg raz uoro- i ustaloonych.

M. w Sierpniu.







